Co łączy Château de Villandry w Dolinie Loary i pałac w Nakomiadach nieopodal Kętrzyna? Trochę charakter, na pewno pasja, a najbardziej piękno i precyzja, jakimi mogą poszczycić się towarzyszące obiektom ogrody.

ANETA GAWĘDZKA-PANICZKO FOT. LINEA

# francuski wzor

Położone na Mazurach, kilka kilometrów od Kętrzyna, Nakomiady jakiś czas temu stały się znane m.in. za sprawą manufaktury pieców kaflowych, którą ponownie otwarto przy zabytkowym pałacu. Pracownia już trzysta lat temu dostarczała do pałacu kafle, wytwarzane z miejscowych pokładów gliny, które następnie wykorzystywano do budowy pieców w komnatach. Gdyby nie pałac – pamiętający czasy warszawskiego architekta włoskiego pochodzenia Józefa Pioli, który na początku XVIII w. nadał mu szatę holenderskiego baroku – manufaktura nigdy by nie powstała. Nie powstałby też ogród – trzeci element historycznej układanki.

## obudzić przeszłość

Regularny ogród warzywny, usytuowany po wschodniej stronie pałacu, został założony kilka lat temu przez Piotra Ciszka, obecnego właściciela posiadłości i manufaktury w Nakomiadach. Powstał on na planie prostokąta, z wyraźnie wyodrębnionym centrum w kształcie okręgu.

— *Ten ogród funkcjonował tutaj wieki temu* — opowiada właściciel. — *Co prawda, nie wiadomo jak założenie wyglądało za czasów Johana von Hoverbercka, który budował pałac, ale kiedy mieszkali tu ostatni właściciele – rodzina von Redecker, w tej części był sad, ogród warzywny oraz kort tenisowy. My tę funkcję gospodarczą ogrodu przywracamy w formie ozdobnej, czyli w postaci regularnego „francuza”.*

## Château de Villandry

Ogród w Nakomiadach to jedyne miejsce w Polsce wzorowane na największej tego typu realizacji w Château de Villandry we Francji. Dzieło z Doliny Loary jest najpopularniejszym i najbardziej widowiskowym regularnym ogrodem warzywnym w tym kraju. Renesansowe założenie corocznie ściąga tysiące turystów i miłośników sztuki ogrodowej. Są oni gotowi pokonać setki kilometrów, aby móc podziwiać piękno

i majestat francuskiego ideału. Cel odwiedzin jest naprawdę imponujący – kilkaset gatunków kwiatów i warzyw, skupionych w dziewięciu identycznej wielkości kwadratach. Poszczególne części różnią się jedynie warzywnym wzorem, który przypomina wielobarwną szachownicę. Założenie przy Château de Villandry to widowiskowe połączenie średniowiecznej tradycji ogrodów przyklasztornych, w których mnisi z lubością wykorzystywali geometryczne wzory, oraz wpływów włoskich. Te ostatnie, dzięki dekoracyjnym elementom (fontanny, altanki, klomby), nadały założeniu bardziej wytworny charakter. Obecny wygląd ogród zawdzięcza Joachimowi Carvallo, właścicielowi zamku w Villandry z początku XX w., który przywrócił mu charakter oryginalnych XVI-wiecznych ogrodów renesansowych.

## jadalna szachownica

Życie mazurskiego ogrodu jest nieodłącznie związane z działalnością manufaktury, w której wytwarzane są również zdobiące warzywne grządki tabliczki. Dzięki nim przybywający do posiadłości turyści mogą dowiedzieć się, z jakimi gatunkami roślin mają do czynienia. Symetrycznie posadzone warzywa tworzą wspaniały kulinarny labirynt, pełen różnorodnych kształtów i kolorów. Gospodarz stara się sadzić w ogrodzie gatunki, które długo cieszą oczy swoją urodą.

— *Warzywa dobieramy w taki sposób, aby były ładne i atrakcyjne przez długi czas. Zupełnie nie nadają się do niego rośliny takie jak np. szpinak, który szybko dojrzewa i zostaje po nim czarna dziura* — wyjaśnia gospodarz.

W ogrodzie można więc spotkać czosnek, bakłażany, kalafiory, ozdobne sałaty i kolorowe kapusty. Część grządek zajęły dumne dynie i karczochy, wiotki rabarbar, dorodne jarmuże i cukinie. Nie zabrakło też włoszczyzny – marchewki, pora, pietruszki czy selera. Kolorowymi oczami mrugają pomidory, z ziemi wyłaniają się ciemnoczerwone główki buraków. Warzywa w porze zbiorów trafiają do pałacowej kuchni, szkoły i okolicznych domów.

— *Muszę je rozdawać. Co miałbym zrobić z taką ilością warzyw?* — uśmiecha się Piotr Ciszek

Tuż za częścią warzywną gospodarz posadził krzewy róż i rośliny zimozielone, które utworzyły alejkę prowadzącą prosto do pałacu. Wokół ogrodu ciągnie się odbudowany mur z rudej cegły, który powstał na bazie pierwotnego ogrodzenia.

## blaski i cienie

Niecodzienny warzywny labirynt, niczym zielona wstęga, opasają szpalery iglaków, bukszpanów i ozdobnych ostów. W powietrzu unosi się mieszanina zapachów mięty i lawendy.

— *Założenie zostało odtworzone na dwóch kamiennych tarasach. Kiedy tu przybyłem, zastałem sześć wielkich kurników i stację benzynową. Przez pierwsze trzy lata głównie burzyłem. Ale gdy zacząłem renowację, to miejsce zaczęło nabierać kolorytu* — wspomina początki pracy Piotr Ciszek.

Sporych rozmiarów ogród, wraz z otaczającym parkiem, trudno jest utrzymać w ryzach.

— *Wciąż potrzebuję ludzi do prac bieżących, odchwaszczania czy oczyszczania alejek. Myślę, że to ten sam czasus, jak w regularnych ogrodach francuskich, gdzie swego czasu siła robocza zaczęła kosztować i większość tych miejsc przekształcono w parki krajobrazowe* — stwierdza właściciel.

W przyszłości, obok regularnego ogrodu warzywnego, wzorem sprzed wieków, mają powstać oranżeria, rosarium, a także zielnik zwany Sekretnym Ogrodem. Już teraz wznosi się wokół niego wysokie, murowane ogrodzenie. W środku zaś, niczym maleńkie elementy układanki, mnożą się pachnące ziołami kwatery, ogrodzone jasną kostką brukową. Całość prac w barokowym założeniu zwieńczy fontanna, na którą przygotowano już miejsce.

## osiągnąć cel

Ogród w dalszym planie otacza niemal 180 hektarów pól, w bliższym – wypielęgnowane trawniki i park. Przed pałacem skrzy się w słońcu staw, w którym kwitną lilie wodne, a na soczyście zielonych połaciach traw wdzięczą się różane krzewy. W trawnikach gospodarz zamontował lampy, dzięki czemu urodą folwarku można cieszyć się nawet po zmroku. W pobliskim parku, ukryta w gąszczu zieleni, przetrwała neogotycka kaplica z 1857 r. Swój majestat obwieszczają również kilkusetletnie pomniki przyrody. Właściciel, jak tylko pozwala mu na to czas, z chęcią oprowadza odwiedzających po posiadłości, zdradzając sekrety wiekowej budowli i poprzednich właścicieli.

— *Ten region ma ogromny potencjał, przede wszystkim w rolnictwie i turystyce. Przy takim ukształtowaniu terenu i pięknej pogodzie można tu poczuć się jak w Toskanii* — zachwyca się Piotr Ciszek. — *Realizuję swoje marzenia, ale bardziej czuję, że to ja służę temu miejscu, niż odwrotnie. Traktuję je jak swój dom nie firmę czy hotel. Po prostu, dom z dużym ogrodem, który wymaga trochę wysiłku i większych nakładów finansowych. Ale daje mi to ogromną satysfakcję i wewnętrzne spełnienie.*